VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Infrastruktury**
(nr 273)
z dnia 24 września 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Infrastruktury (nr 273)

24 września 2014 r.

Komisja Infrastruktury, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żmijana (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zmiany w składach osobowych podkomisji stałych,

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Infrastruktury i Rozwoju – wniosku Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji rządu w sprawie możliwości wprowadzenia w błąd Komisji Infrastruktury w związku ze sprzedażą spółki Polskie Koleje Linowe".

W posiedzeniu udział wzięli: **Zbigniew Klepacki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Jarosław Bator** członek zarządu PKP SA.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Kessel, Marcin Mykietyński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Infrastruktury. Witam przybyłych panie i panów posłów. Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje następujące punkty: zmiany w składach osobowych podkomisji stałych oraz rozpatrzenie i zaopiniowanie dla marszałka Sejmu, na podstawie informacji ministra infrastruktury i rozwoju, wniosku Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji rządu w sprawie możliwości wprowadzenia w błąd Komisji Infrastruktury w związku ze sprzedażą spółki Polskie Koleje Linowe".

Przybliżę państwu z czego wynika porządek dzisiejszego posiedzenia. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zwrócił się do pani marszałek o wprowadzenie do porządku obrad Sejmu, a więc obrad na sali plenarnej, kwestii zapisanej w punkcie II, którą zacytowałem. Natomiast Prezydium Sejmu zwróciło się do Komisji Infrastruktury o rozpatrzenie wniosku i wydanie opinii, czy po przyjęciu informacji resortu infrastruktury i rozwoju zachodzi potrzeba dodatkowej debaty na sali plenarnej. W związku z tym mamy taki porządek posiedzenia. Czy są uwagi do porządku? Nie słyszę.

Stwierdzam, że porządek został przyjęty. Za chwilę przystąpimy do jego realizacji. Resort infrastruktury i rozwoju reprezentowany jest przez podsekretarza stanu, pana Zbigniewa Klepackiego. Witamy panie ministrze wraz z zespołem współpracowników.

Na początek sprawa formalna. Stwierdzam przyjęcie protokołów z posiedzeń Komisji o następujących numerach: 198, 242, 246, 247, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 257, 259, 262 i 264, wobec niewniesienia zastrzeżeń do tych protokołów.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego. Wysoka Komisjo, do prezydium Komisji wpłynął wniosek pana posła Piotra Króla, aby Komisja podjęła decyzję o jego udziale w pracach podkomisji stałych. Prośba brzmi następująco: „Zgłaszam swój akces do wszystkich podkomisji stałych Komisji Infrastruktury". Czy w tej kwestii ktoś z państwa posłów chciał zabrać głos? Nie słyszę. Pytam państwa, czy jest sprzeciw wobec wniosku pana posła Piotra Króla, aby mógł brać udział w pracach wszystkich podkomisji stałych Komisji Infrastruktury? Czy jest sprzeciw wobec wniosku? Nie słyszę.

Stwierdzam, że wniosek pana posła Piotra Króla został przyjęty. Panie pośle, gratulujemy.

Poseł Piotr Król (PiS):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Zasilił pan składy wszystkich podkomisji stałych. Życzymy owocnych obrad. Mam nadzieję, że będzie to z pożytkiem zarówno dla Komisji, jak i spraw, którymi zajmuje się Komisja. Oczywiście, także dla satysfakcji pana posła.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu drugiego: zaopiniowanie dla marszałka Sejmu, na podstawie informacji ministra infrastruktury i rozwoju, wniosku Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji rządu w sprawie możliwości wprowadzenia w błąd Komisji Infrastruktury w związku ze sprzedażą spółki Polskie Koleje Linowe".

W imieniu posłów-wnioskodawców upoważniony został do zaprezentowania wniosku pan poseł przewodniczący Andrzej Adamczyk. Panie przewodniczący, oddaję panu głos, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze. Źle się dzieje, że wnioski składane w czasie, kiedy mają miejsce zdarzenia i wydarzenia, co do których powinniśmy się odnieść w miarę pilnie, rozpatrywane są z opóźnieniem kilkumiesięcznym. Wniosek w tej sprawie został złożony do marszałka Sejmu w lipcu tego roku. Kończy się wrzesień i dopiero teraz wniosek jest rozważany. Po drodze prawdopodobnie podjęto w tej sprawie decyzje. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prawdopodobnie podjęło stosowne decyzje.

Czego rzecz dotyczy? Otóż na przełomie czerwca i lipca pojawiły się informacje, że Polskie Koleje Górskie, które stały się właścicielem Polskich Kolei Linowych, zwróciły się do ministra spraw wewnętrznych z wnioskiem o zgodę na przeniesienie własności wszystkich nieruchomości PLK na rzecz luksemburskiej spółki Altura. W obiegu medialnym pojawiła się informacja, że ostatecznym beneficjentem sprzedaży PLK jest spółka zarejestrowana w Luksemburgu.

Dowiedzieliśmy się również, że w trakcie, kiedy przeprowadzono operację sprzedaży, strona sprzedająca powinna co najmniej wiedzieć, kto jest ostatecznie beneficjentem tej operacji i kto kupił Polskie Koleje Linowe.

Przypomnę państwu, że 10 lipca ubiegłego roku odbyło się zamknięte posiedzenie Komisji Infrastruktury. W jego trakcie minister infrastruktury, wówczas podsekretarz stanu pan Andrzej Massel oraz przedstawiciele zarządu PKP SA, wówczas pani Maria Wasiak, dzisiaj minister infrastruktury i rozwoju, poinformowali Wysoką Komisję i pozostałe osoby obecne na posiedzeniu, jak wygląda proces sprzedaży, jakie towarzyszą temu okoliczności, kto jest ostatecznym beneficjentem operacji sprzedaży Polskich Kolei Linowych. Nie podano wówczas żadnej informacji o sprzedaży spółki PKL podmiotowi pochodzenia luksemburskiego.

Pani Maria Wasiak, wówczas członek zarządu PKP SA, nie podała również nazwy zainteresowanej tą transakcją spółki Altura. Co więcej, w trakcie posiedzenia nie zostały przedstawione Komisji żadne informacje na temat powiązań spółki Polskie Koleje Górskie, która była nabywcą akcji Polskich Kolei Linowych SA, ze spółką Altura z Luksemburga. Na tamten czas, czyli w lipcu ubiegłego roku – sprawa jest nadal aktualna – w trakcie posiedzenia Sejmu na sali plenarnej powinny zostać podane wyjaśnienia przez ministra infrastruktury i rozwoju.

Niestety, pani marszałek Sejmu odrzuciła te propozycje, nie dopuściła do debaty na forum Sejmu i tylko przekazała wniosek do zaopiniowania Komisji. Wniosek ten w Komisji Infrastruktury przeleżał dwa miesiące.

Na ile sprawa jest ważna…

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Przepraszam, panie przewodniczący. Chciałem zabrać głos po zakończeniu referowania przez pana uzasadnienia wniosku, ale ponieważ pan przewodniczący kolejny raz to pod-

kreśla, z całą stanowczością chciałbym powiedzieć i proszę Biuro Legislacyjne o potwierdzenie. Przewodniczący Komisji, zgodnie z regulaminem Sejmu, ma na zrealizowanie takiego wniosku cztery miesiące. Uważam, że podjąłem decyzję sprawnie i szybko. Proszę nie nadużywać argumentu, że zwlekałem…

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

…bo to jest nieprawdziwe.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Panie przewodniczący. W swojej wypowiedzi nie zarzuciłem panu łamania regulaminu Sejmu, nie zarzuciłem panu przekroczenia norm, które regulują prace Komisji. Mówiłem tylko o tym i w dalszej części mojego wystąpienia będę mówił, jak wydłużanie terminu rozpatrzenia wniosków jest szkodliwe dla przedmiotu, o którym mówiłem, dla sprawy. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przypomnę kilka faktów:

– w czerwcu 2011 roku doradca prywatyzacyjny przedstawił zarządowi PKP SA strategię prywatyzacji spółki Polskie Koleje Linowe;

– 12 stycznia 2012 roku zakopiańscy radni, zdecydowaną większością głosów, przyjęli uchwałę o powołaniu spółki Polskie Koleje Górskie;

– 13 grudnia 2012 roku w kilku gazetach ukazało się ogłoszenie zapraszające potencjalnych inwestorów do złożenia oferty nabycia akcji Polskich Kolei Linowych;

– 8 lutego 2013 roku Polskie Koleje Państwowe ogłosiły, że na krótkiej liście inwestorów zakwalifikowanych do dalszego etapu prywatyzacji PKL znalazło się sześć podmiotów, które zostały dopuszczone do procesu, który ma trwać około 5 tygodni;

– 22 maja 2013 roku PKP SA ogłosiła, że podpisała umowę o sprzedaży wszystkich akcji Polskich Kolei Linowych spółce Polskie Koleje Górskie. Cena zakupu – 215 mln zł. Finansowanie zapewni spółce Fundusz Inwestycyjny MID-Europa Partners;

– 10 lipca 2013 roku, po informacji o sprzedaży PKL, przewodniczący zwołał posiedzenie sejmowej Komisji Infrastruktury. Było to posiedzenie zamknięte. Na nim poinformowano posłów o przebiegu procesu sprzedaży. Jak powiedziałem wcześniej, informował o tym wiceminister infrastruktury pan Andrzej Massel oraz pani Maria Wasiak, członek zarządu Grupy PKP SA. W posiedzeniu wzięli również udział: pan Leszek Kocek, przedstawiciel Departamentu Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, pan Łukasz Zbielecki, prezes zarządu spółki Polskie Koleje Górskie, pan Janusz Majcher, burmistrz Zakopanego, pan Jerzy Zacharka, przewodniczący Rady Miasta Zakopane, pan Stanisław Łukaszczyk, wójt gminy Bukowina Tatrzańska, pan Bogdan Pitoń, wójt gminy Kościelisko i jeszcze kilka innych osób.

W trakcie posiedzenia Komisji zadawaliśmy pytania: kto kupuje, kto przejmuje Polskie Koleje Górskie? Pani Maria Wasiak, członek zarządu PKP SA, stwierdziła, że, cytuję: „Kilka pytań pana przewodniczącego kierowanych było do mnie" – to słowa obecnej pani minister, pani Marii Wasiak, wówczas członka zarządu PKP SA – „jaki jest charakter zobowiązań MID-Europa Partners czyli Funduszu Inwestycyjnego? Potocznie mówiąc, jest to charakter gwarancyjny. MID-Europa Partners jest źródłem gwarantującym zapłatę ceny przez Polskie Koleje Górskie i tak jest konsekwentnie traktowany w całej transakcji. Dzisiaj on nie jest stroną umowy w stosunku do PKP SA, jest tylko źródłem finansowania wskazanym przez Polskie Koleje Górskie".

To są słowa pani Wasiak. I dalej:

„Badaliśmy relacje prawne pod takim względem, na ile są wiarygodne, że zostaną wykonane wobec nas. Temu służyły zarówno oświadczenia ze strony kupującego, czyli Polskich Kolei Górskich, bo formalnie kupującym są PKG. Temu też służyła umowa, na którą się powołuję, która powiada, że MID-Europa Partners gwarantuje, iż w chwili, kiedy będą spełnione wszystkie przesłanki opisane w umowie, Fundusz będzie dostarczał środków finansowych". Dalej pani Maria Wasiak: „Jaka jest refleksja, że MID-Europa Partners zapłaci za Polskie Koleje Górskie? Proszę państwa, my nie mamy uprawnienia do kontrolowania wszystkich relacji pomiędzy podmiotami trzecimi, które nie mają

bezpośredniego przełożenia na ochronę naszych interesów. Nie znamy treści wszystkich zobowiązań między samorządami Polskimi Kolejami Górskimi a Funduszem MID-Europa Partners. Odebraliśmy tylko to oświadczenia i gwarancje, które nam były potrzebne do zabezpieczenia naszej transakcji. Taki jest nasz stan wiedzy".

Jeszcze raz powtarzam – w trakcie posiedzenia Komisji nie ma ani razu mowy o kapitale pochodzenia luksemburskiego ani też nie pojawia się nazwa spółki Altura. Jawi się pytanie – czy zatem Komisja Infrastruktury została wprowadzona w błąd, bądź nie udzielono nam pełnej informacji w sprawie sprzedaży Polskich Kolei Linowych?

Proszę państwa, może nie byłoby tego problemu, gdyby nie to, że pan minister Massel pytany o zabezpieczenie transakcji, odpowiedział, cytuję: „Zadaniem PKP SA było zabezpieczenie interesu Skarbu Państwa. Interes ten został zabezpieczony poprzez wybranie najlepszej oferty i poprzez weryfikację wiarygodności finansowej podmiotu nabywającego spółkę. Umowa sprzedaży zabezpiecza działalność PKL i zobowiązuje nabywcę do rozwijania działalności spółki".

Kolejna odpowiedź pana ministra. Na pytanie – czy cały proces był objęty nadzorem służb, pada takie zdanie: „Pan przewodniczący Adamczyk pytał o objęcie całej procedury i transakcji nadzorem służb państwowych. Potwierdzam – transakcja była cały czas pod nadzorem służb państwowych, otrzymywaliśmy stosowne dokumenty od tych służb". Tyle, kropka – koniec cytatu.

Proszę państwa, może przeszlibyśmy do porządku dziennego nad tym, gdyby nie to, że dysponujemy pismem…

Głos z sali:

Pan przewodniczący ma papiery na wszystkich.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Proszę państwa, dysponujemy pismem, które minister spraw wewnętrznych i administracji skierował do wojewody małopolskiego na adres – Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Pismo to znajduje się w naszym posiadaniu. Dopiero z tego pisma dowiedzieliśmy się, że toczy się postępowanie administracyjne w sprawie wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości przez cudzoziemca, wszczęte na wniosek Polskich Kolei Górskich. „Postępowanie dotyczy nabycia prawa własności oraz prawa użytkowania wieczystego nieruchomości określonych w wykazie, który stanowi załącznik do przedmiotowego wystąpienia".

Dopiero wówczas, kiedy dotarło do nas, może inaczej, kiedy otrzymaliśmy kopię wystąpienia szefa MSWiA do wojewody małopolskiego, okazało się, że wbrew temu co zostało 10 lipca ubiegłego roku powiedziane na posiedzeniu Komisji, spółkę Polskie Koleje Linowe, za wiedzą ministra infrastruktury, sprzedano podmiotowi zagranicznemu. O tym świadczy odpowiedź na pismo z dnia 8 sierpnia kierowane w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych przez panią poseł Beatę Szydło i przeze mnie.

Nie będę państwa absorbował cytowaniem części pisma, przytoczę jedynie kluczowe zdanie. Pismo jest podpisane przez pana ministra Stawieńczyka. „Jednocześnie uprzejmie informuję, że zgodnie z wyżej wymienioną ustawą, wskazana transakcja nie wymagała uzyskania zezwolenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych, ponieważ w dniu finalizacji umowy większościowym akcjonariuszem Polskich Kolei Górskich był podmiot pochodzący z Luksemburga, a więc z państwa członkowskiego Europejskiego Obszaru Gospodarczego".

Proszę państwa, to potwierdza, że sprzedający miał wówczas pełną wiedzę na temat tego, że realnie Polskie Koleje Linowe sprzedaje się podmiotowi zagranicznemu, temu podmiotowi luksemburskiemu. Nie było tak, jak tłumaczono nam 10 lipca ubiegłego roku, że Polskie Koleje Linowe pozostają w rękach polskiej firmy – spółki Polskie Koleje Górskie, konsorcjum, które zostało zawiązane przez cztery samorządy gmin – Zakopanego, Bukowiny Tatrzańskiej, Poronina i Kościeliska. Okazuje się, że 99% udziału w Polskich Kolejach Górskich posiada podmiot luksemburski.

Stąd też, tak jak na wstępie, wnosimy i prosimy państwo o to, żebyśmy mogli przeprowadzić debatę na posiedzeniu Izby. Uważam, że nie można przejść do porządku dziennego nad sprzedażą tego przedsiębiorstwa. Zacytuję stanowisko samorządu terytorial-

nego. Jest to stanowisko Rady Miasta Zakopane w odniesieniu do sprzedaży Polskich Kolei Linowych. Zacytuję tylko dwa punkty z tego stanowiska.

„Wyrażenie zgody na nabycie tych nieruchomości przez cudzoziemca narusza ustawę z dnia 6 lipca 2001 roku o zachowaniu narodowego charakteru strategicznych zasobów naturalnych kraju, która w art. 2 stanowi, iż zasoby przyrodnicze parków narodowych należące do Skarbu Państwa, nie podlegają przekształceniom własnościowym. Grunty, na których znajdują się budynki i budowle trwale związane z gruntem, stanowiące własność PKL SA oraz grunty, do których spółce przysługuje roszczenie o przeniesienie własności nieruchomości na rzecz spółki z tytułu dokonanej zabudowy, są elementem zasobów przyrodniczych Tatrzańskiego Parku Narodowego”. To po pierwsze.

Druga, jedna z najważniejszych kwestii poruszona w stanowisku Rady Miasta Zakopane. Cytuję: „Skarb Państwa ma tytuł do tych gruntów w drodze wywłaszczeń osób prywatnych i w trybie dekretów nacjonalizacyjnych PKWN. Nieruchomości wywłaszczone przeznaczone miały być na cele publiczne, nie zaś na realizowanie prywatnej działalności komercyjnej. Przed oddaniem tych nieruchomości cudzoziemcowi, Skarb Państwa powinien zadbać o zabezpieczenie roszczeń byłych właścicieli i ich następców prawnych, w tym mieszkańców naszej gminy”.

Tylko do dwóch cytatów ograniczyłem zapoznanie państwa ze stanowiskiem Rady Miasta Zakopane. Zainteresowanym mogę przekazać pełne informacje.

Proszę państwa, dlaczego mówiłem o tym, że czas nagli? Oto dlatego, że minister spraw wewnętrznych i administracji wyznaczył sobie termin wrześniowy na rozpatrzenie i wydanie lub niewydanie zgody na przeniesienie własności, czyli zapisanie w księgach wieczystych spółki Altura, która jest właścicielem ponad 100 hektarów terenów i naniesień, czyli obiektów budowlanych na tych terenach. Stanowiłoby to potwierdzenie, że podmiot zagraniczny jest właścicielem tego przedsiębiorstwa.

Panie przewodniczący, walczyliśmy z czasem. Było rzeczą wiadomą, że jeśli przeciągniemy do końca września debatę na ten temat, to praktycznie zostanie nam tylko ubolewać i narzekać. Jestem pewien, że wiele kwestii można było wyjaśnić przed rokiem. Świadczą o tym cytowane zapisy i dokumenty – nie tytuły gazetowe – sygnowane przez ministra spraw wewnętrznych i administracji. Mam też pisma wojewody małopolskiego kierowane do podmiotów w Małopolsce z prośbą o zaopiniowanie. Dysponuję stanowiskami samorządów gmin górskich, samorządu powiatu tatrzańskiego w tej sprawie, ale również powiatu nowotarskiego. Wojewoda małopolski wysłał również pisma w tej sprawie do wielu podmiotów: starosty nowotarskiego, nowosądeckiego, tatrzańskiego, spiskiego, do burmistrza miasta Zakopane, wójta gminy Kościelisko i burmistrza Krynicy-Zdroju. Z dokumentów tych wyraźnie wynika, że mamy do czynienia z procesem, który z jednej strony kłóci się przede wszystkim z dobrze pojętym interesem narodowym, państwowym, społecznym, ale kłóci się również z przepisami prawa. Jeszcze raz odwołuję się do stanowiska Rady Miasta Zakopane.

Tak jak na wstępie, panie przewodniczący, wnoszę o pozytywne zaopiniowanie wniosku. Rozumiem, że państwo mając większość na posiedzeniu Komisji, możecie z tym wnioskiem zrobić wszystko. Uważam, że uczciwość, elementarna uczciwość nakazuje, abyśmy mogli na posiedzeniu Sejmu wysłuchać – dlaczego doszło do takich zjawisk, o których mówiłem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Zanim oddam głos panu ministrowi, czy pan poseł Litwiński? Bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

Mam dwa pytania do przedmówcy. Pierwsze – z jakiego okresu, jak są datowane pisma, na które pan poseł Adamczyk się powoływał? Mam na myśli korespondencję kierowaną do Urzędu Wojewódzkiego, a także kolejne pisma, które pan cytował. Rozumiem, że teza postawiona przez pana posła jest taka, że czegoś zabrakło w informacji ministra przedstawionej w ubiegłym roku na lipcowym posiedzeniu Komisji, bo nie mówię o wprowadzeniu w błąd. Chciałem zwrócić uwagę na daty pism, które stanowią podstawę

do twierdzenia, że stan udzielonej nam informacji różni się od tego, co faktycznie było w posiadaniu ministerstwa.

Drugie pytanie – z czego pan poseł wyprowadza założenie? Cytował pan jakąś opinię prawną czy stanowisko samorządu, wedle której to, co jest przedmiotem naszego dziedzictwa kulturowego czy przyrodniczego, nie może być przedmiotem obrotu czy zbycia. Czy sto hektarów nieruchomości było własnością Tatrzańskiego Parku Narodowego albo Skarbu Państwa, czy też własnością przedsiębiorstwa? Nie jest to nic nowego, że w granicach administracyjnych parków narodowych znajdują się nieruchomości prywatne. Oczywiście, istnieje ograniczenie możliwości gospodarowania i użytkowania tych terenów, ale to nie znaczy, że tylko dlatego, że znajdują się one w granicach parku narodowego, z mocy prawa nieruchomości stają się własnością Skarbu Państwa.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Gut-Mostowy też chce zabrać głos?

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie przewodniczący. Mam takie spostrzeżenie, że fakty przytoczone przez pana przewodniczącego Adamczyka są w moim przekonaniu prawdziwe, ale niekompletne. Nie odzwierciedlają wszystkich opinii i wszystkich faktów związanych z tą sprawą. Jeżeli na przykład przedstawiamy stanowisko samorządu miasta Zakopanego, trzeba zważyć, że opozycja ma w nim jednego czy dwóch radnych więcej. Z tego co wiem, uchwała samorządu podejmowana w tych tygodniach wyglądałaby już inaczej. Ale to nie jest najistotniejsza sprawa. Przecież są jeszcze inne samorządy, które uczestniczą w tym przedsięwzięciu.

Dlatego trzeba byłoby wysłuchać całego spectrum zainteresowanych osób i podać wszystkie informacje, żeby wyrobić sobie wiarygodne zdanie na ten temat, posłuchać także ekspertów od procesów prywatyzacji. Mamy dużo różnych dokumentów, które potwierdzają, że prowadzone były różne dochodzenia prawne, bo było kilka donosów do prokuratury i do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Z tego co wiem, na tę chwilę nie ma żadnych postępowań lub postawionych zarzutów złamania prawa.

Reasumując, Komisja, oczywiście, jak najbardziej powinna i należy się jej to, debatować nad tak ważną sprawą, jak prywatyzacja PKL, ale powinniśmy mieć szeroką i kompletną wiedzę w tej kwestii. Dlatego jest dla mnie bardzo niezrozumiałe, dlaczego jest wniosek, aby na ten temat odbyła się debata sejmowa, w której przecież nie możemy posłuchać ekspertów, przedstawicieli samorządów itd. Jeżeli już jest taka potrzeba, najlepiej byłoby rozmawiać o tych wszystkich sprawach na posiedzeniu Komisji Infrastruktury, a nie ograniczać dyskusji w trakcie debaty sejmowej, w której będą tylko i wyłącznie wystąpienia *stricte* polityczne po to, żeby się to przebiło do opinii publicznej. Dlatego podważam słuszność intencji wyjaśnienia tej sprawy.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję za ten głos. Oczywiście, moglibyśmy wyrobić sobie pogląd w gronie Komisji. Oddam teraz głos panu ministrowi.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Jeśli chodzi o pytania pana posła Litwińskiego…

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Chwileczkę, dokończę tylko zdanie. Bardzo proszę pana ministra o złożenie pełnej informacji na ten temat. Bardzo proszę; pan przewodniczący Adamczyk.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Odpowiem na pytania pana posła Litwińskiego. Panie pośle, minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewody małopolskiego pismo bez daty, ale w innym dokumencie,

którego posiadam kserokopię, pojawia się data 27 czerwca. Z tego wynikałoby, że wspomniane pismo ministra jest z czerwca bieżącego roku, to znaczy z roku 2014. W piśmie tym minister zwraca się do wojewody, aby skierował zapytanie do samorządu z uprzejmą prośbą „o nadesłanie w terminie do 8 lipca państwa opinii o zezwoleniu o nabyciu na rzecz spółki Polskie Koleje Górskie z siedzibą w Zakopanem nieruchomości wskazanych w piśmie ministra". 30 czerwca br. wojewoda, zapewne niezwłocznie, odpowiedział na pismo ministra spraw wewnętrznych. Czyli jeden dokument jest z czerwca bieżącego roku i wszystko na to wskazuje, że odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na wystąpienie pani poseł Beaty Szydło i moje jest z dnia 8 sierpnia 2014 roku. Mamy więc dokumentację mocno aktualną.

Panie pośle, kolejna kwestia dotycząca interpretacji tego, co się wydarzyło w dniu 10 lipca 2013 roku na posiedzeniu sejmowej Komisji Infrastruktury. Otóż uważam, że jeżeli urzędnik państwowy i minister biorący udział w posiedzeniu, na szczegółowe i precyzyjne pytania posłów nie udzielają pełnej odpowiedzi, jeżeli zatajają fakt niepoinformowania o tym, że podmiotem jest również spółka Altura zarejestrowana w Luksemburgu, jeżeli zatajają fakt, że o takim podmiocie mają wiedzę – z pisma szefa MSW wynika, że sprzedający miał wówczas pełną wiedzę, że sprzedaje *de facto* podmiotowi zagranicznemu – to niepoinformowanie posłów i osób obecnych na posiedzeniu Komisji jest co najmniej wprowadzeniem ich w błąd.

Kolejne pytanie odnosi się do podstawy prawnej, na której opieram swój wywód dotyczący szczególnej ochrony dziedzictwa narodowego. Panie pośle, cytuję za stanowiskiem Rady Miasta Zakopane, bez względu na to, panie pośle – zwracam się do pana posła Andrzeja Guta-Mostowego – kto w tej radzie ma większość. Akurat w tym przypadku to nie ma żadnego znaczenia. Znaczenie ma przepis ustawy z dnia 6 lipca 2001 roku o zachowaniu narodowego charakteru strategicznych zasobów naturalnych kraju. Ustawa z 2001 roku w art. 2 stanowi, iż „zasoby przyrodnicze parków narodowych należące do Skarbu Państwa nie podlegają przekształceniom własnościowym". Grunty, na których znajdują się budynki i budowle trwale związane z gruntem, stanowiące własność PKL oraz grunty, do których spółce przysługuje roszczenie o przeniesie własności nieruchomości na rzecz spółki z tytułu dokonanej zabudowy, są elementem zasobów przyrodniczych Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Informuję państwa, tych którzy do końca może nie znacie lokalizacji tych obiektów, że część przedsiębiorstwa zlokalizowana jest na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego, począwszy od dolnej stacji kolei linowej w Kuźnicach, przez Myślenickie Turnie, czyli stację pośrednią, aż po Kasprowy Wierch. Do TPN należą również tereny, na których posadowione są stacje wyciągów – krzesełkowego w Kotle Goryczkowym i kanapowego w Kotle Gąsienicowym.

Celem uzupełnienia, dlaczego o tym mówimy z taką troską, mogę państwu pokazać zdjęcia na tablecie, który przyniosłem na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Są to zdjęcia zrobione w sobotę dnia 9 sierpnia tego roku o godzinie 11:00. Zdjęcia przedstawiają dolną stację kolei linowej na Kasprowy Wierch w Kuźnicach. W kolejce po bilet przed budynkiem stacji czeka półtora tysiąca ludzi. Godzina 14:00 – nadal kolejka czekających liczy półtora tysiąca ludzi. Tak dzieje się latem dzień w dzień.

Została sprzedana kura znosząca złote jajka, o tym mówiliśmy po wielokroć.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Panie pośle, jest taka potrzeba, wysłuchamy może pana ministra, a potem po prostu będziemy dyskutować. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie posłanki i panowie posłowie. Mam przed sobą protokół z posiedzenia Komisji Infrastruktury z dnia 10 lipca 2013 roku. Chciałem przeczytać tytuł posiedzenia, czemu było ono poświęcone. Posiedzenie było poświęcone „informacji Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w sprawie ewentualnej sprzedaży akcji Polskich Kolei Górskich zagranicznemu inwestorowi". Temu poświęcone było posiedzenie Komisji. Taki jest tytuł tego dokumentu.

Zdumienie moje budzi, że pan poseł Adamczyk jakoby nie zdawał sobie sprawy, że w tej transakcji będzie uczestniczył inwestor zagraniczny. Oprócz osób, które pan poseł Adamczyk był uprzejmy wymienić, na sali obrad Komisji obecny był również prezes Funduszu Inwestycyjnego MID-Europa Partners, pan Zbigniew Rekusz. Był on reprezentantem inwestora zagranicznego, czyli londyńskiego Funduszu Inwestycyjnego. Jak wynika z protokołu z posiedzenia Komisji, nazwa Funduszu wielokrotnie przewijała się w dyskusji, ponieważ nikt nie ukrywał, że Fundusz będzie uczestniczył w transakcji i w ewentualnym późniejszym podniesieniu kapitału przez Polskie Koleje Górskie. Nikt z osób obecnych wówczas na posiedzeniu, co wynika z protokołu, nie zadał żadnego pytania prezesowi Funduszu MID-Europa Partners.

Skąd się wzięła Atura czy Altura, już dobrze nie pamiętam. Jest to spółka zależna MID-Europa Partners, w 100-procentach należąca do Funduszu. To dość częste w obrocie gospodarczym, że firmy tworzą podmioty zależne, do których alokują majątek. Jest to dość powszechne w spółkach Skarbu Państwa lub innych spółkach akcyjnych. Jest to standardowa procedura, w wielu przypadkach procedura optymalizacji, na przykład podatkowych. W tym przypadku temu właśnie to służyło, ponieważ fundusz londyński przekazał udziały spółce zarejestrowanej w Luksemburgu.

Dlatego mówienie o tym, że nikt nie wiedział i nie zdawał sobie sprawy, że w ten oto sposób zostali posłowie wprowadzeni w błąd, jest to… Naprawdę, nie wiem jak to określić. Mnie to dziwi.

Transakcja odbyła się w 2013 roku, Skarb Państwa nie jest już udziałowcem spółki Polskie Koleje Górskie, są nim samorządy. Zamiast Funduszu MID-Europa Partners jest nim teraz spółka Altura. Nastąpiło to w 2014 roku. Jeżeli komuś sprzedajemy udziały lub sprzedajemy majątek, to ma prawo nim w jakiś sposób zadysponować, jest już właścicielem. Jak my coś kupujemy, to po roku czy po dwóch latach możemy z tym zrobić coś innego; to jest naturalne. Na tym polega prawo własności.

To że do ministra spraw wewnętrznych i administracji wpłynął wniosek… Chciałem zwrócić uwagę, że okres karencji czy derogacji, jeżeli chodzi o możliwość nabywanie gruntów przez podmioty zagraniczne, upływa w 2016 roku. Za rok czy za półtora roku, w ogóle nie będzie potrzeby, żeby podmiot zagraniczny występował o pozwolenie na kupno gruntów w Polsce. Taka jest konsekwencja tego, że należymy do Unii Europejskiej. Mamy z tego bardzo dużo różnego rodzaju profitów. Takie są reguły gry, na które się zgodziliśmy.

Nie bardzo rozumiem uporczywego nazywania kontrahenta transakcji beneficjentem. Dla mnie jak jest sprzedaż, to jest kupujący i sprzedający. Nie wiem co oznacza określenie „beneficjent". To jest po prostu podmiot, który kupił udziały. Beneficjentem jest chyba ten, który sprzedaje, bo dostaje pieniądze. To jest od razu sugerowanie, że ktoś odniósł jakąś korzyść i nie wiem, jest sensacja, że coś się dzieje. Tymczasem to jest tylko prosta, no, może nie tak bardzo prosta, transakcja kupna-sprzedaży.

Transakcja była badana – akurat mam w tej sprawie pismo – i nikt nie zgłaszał żadnych uwag, nikt nie podnosił zarzutu niezgodności transakcji z prawem i niegospodarności. Jakiekolwiek inne zarzuty nie były formułowane. Wiem, że również samorządy gmin tatrzańskich czy władze samorządowe różnych poziomów, zasypywały się nawzajem różnego rodzaju doniesieniami do prokuratury. Mimo badania przez organy ścigania, nie sformułowano żadnych zarzutów czy aktów oskarżenia.

Transakcja sprzedaży Polskich Kolei Linowych była już tyle razy omawiana, tyle razy była wałkowana. Mówienie po tylu latach, że mieliśmy do czynienia z umyślnym wprowadzeniem w błąd, bo w transakcji sprzedaży uczestniczył podmiot zagraniczny, wydaje się być niepoważne. Na pewno nie było żadnego wprowadzenia w błąd, od początku to było wiadomo; są na to odpowiednie dokumenty.

Tyle mam do powiedzenia, bo cóż tu więcej można dodać.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję; bardzo proszę. Do dyskusji zgłosił się w pierwszej kolejności pan poseł Andrzej Gut-Mostowy.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Ja też, jeśli można…

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Za chwilę; proszę panie pośle.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Może jeszcze dla Komisji dwa słowa wyjaśnienia o głównym założeniu udziału samorządów w sprzedaży PKL. Od początku było wiadomo, że samorządy nie mają na tyle zdolności kapitałowej, aby można było powiedzieć, że kupują one PKL. Samorządy czterech gmin w niedużym procencie wniosły kapitał, ale zagwarantowały sobie, taka była intencja społeczności Podhala, że będzie to własność strategiczna. Przede wszystkim chodziło o Kasprowy Wierch, który ma wartości, o których mówił pan poseł Adamczyk, czyli wartości kulturowe i historyczne. Chodziło o to, aby ta własność została zagwarantowana samorządom.

Było powszechnie wiadome i takie jest przekonanie, że wyciągi narciarskie, to nie jest domena ani Skarbu Państwa, ani samorządu. Na tę chwilę nie ma w Polsce wyciągu, a jest ich kilkaset, przy którym samorządy bawiłyby się prowadzeniem tego typu działalności gospodarczej. Dlatego było zasadne, żeby ten czy inny podmiot komercyjny prowadził w przyszłości wyciągi narciarskie. Natomiast, jeżeli chodziło o dopilnowanie własności strategicznych w rejonie Kasprowego Wierchu, to samorządy mają udział we władzach spółki i mają to zagwarantowane odpowiednimi zapisami. Przynajmniej tak deklarują. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję, bardzo proszę, pan poseł przewodniczący Andrzej Adamczyk.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, nie jest tak, że pan się dziwi, że *post factum* i po czasie wracamy do problemu. Pan minister Klepacki powinien wiedzieć, że na wniosek ministra Massela utajniono przebieg posiedzenia Komisji w dniu 10 lipca ubiegłego roku. Może inaczej – nie zezwolono na publikowanie jakichkolwiek informacji, które zostały podjęte przez uczestników posiedzenia, do lutego następnego roku. Myśmy o tym nie mogli mówić.

To nie jest tak, jak pan powiedział, że wiedzieliśmy wówczas, że jest podmiot zagraniczny. Mieliśmy podejrzenia, że PKL kupuje podmiot zagraniczny, a Polskie Koleje Górskie, podmiot powołany przez samorządy, jest tylko pośrednikiem w tej sprzedaży. Na posiedzeniu Komisji pojawiło się słowo „słup”, panie ministrze, „ słup”. Takie słowo pojawiło się na posiedzeniu Komisji 10 lipca 2014 roku.

Jeżeli pan nie rozumie dlaczego wracamy do sprawy, to postaram się to panu wyjaśnić. W trakcie posiedzenia Komisji 10 lipca padały między innymi pytania: kto dał gwarancje i w jakiej wysokości? Mówię o gwarancjach – strona 6, panie ministrze. Chodzi o gwarancje dla Polskich Kolei Górskich, podmiotu powołanego przez cztery samorządy z kapitałem kilkuset tysięcy złotych.

Kolejne pytanie – czym gwarancje były obwarowane? Przecież jasna jest intencja pytającego. Jeżeli ktoś daje pieniądze, to stawia warunki. Jest to chyba naturalne. To były zasadnicze pytania i na nie pani Maria Wasiak odpowiedziała, że MID-Europa Partners jest źródłem gwarantującym zapłatę ceny przez Polskie Koleje Górskie. Czyli jest bankiem. Jeżeli pani Wasiak powiedziałaby nam i poinformowała nas, że bank staje się równocześnie właścicielem Polskich Kolei Linowych, to byłaby to pełna informacja. Mówiono o Polskich Kolejach Górskich, podmiocie powołanym przez cztery samorządy, który kupuje Polskie Koleje Linowe, a pozyskuje pieniądze z Funduszu Inwestycyjnego. Przecież taką informację nam wtedy przedstawiono. Dzisiaj Fundusz nie jest stroną umowy w stosunku do PKP SA. To czym jest? Czego pan, panie ministrze, jeszcze nie rozumie?

Podsekretarz stanu w MIR Zbigniew Klepacki:

Panie pośle…

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Panie ministrze, proszę…

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Przepraszam, na ten moment jest to pytanie retoryczne. Inaczej je sformułuję – czego tu jeszcze nie rozumieć, jeżeli zadajemy pytanie jakie są warunki udzielenia kredytu czy przekazania środków finansowych? Dzisiaj ktoś powie – przecież żyjemy w realnym świecie i wiemy, że nikt nam za darmo pieniędzy nie daje. Ale co mówiła pani Maria Wasiak? „Fundusz Inwestycyjny jest tylko źródłem finansowania wskazanym przez Polskie Koleje Górskie. Badaliśmy relacje prawne pod takim względem" – oświadcza pani Wasiakowa – „na ile są wiarygodne i zostaną dedykowane wobec nas". Czego jeszcze tu nie rozumieć?

Przecież wówczas mówiliśmy i mówiło się w kuluarach, że PKL kupuje podmiot zagraniczny. Oczekiwaliśmy potwierdzenia, tymczasem utwierdzano nas w przekonaniu, że tak nie jest.

Pamiętam jeszcze pytanie, które padło w kuluarach. Pytaliśmy panią Wasiak i pana Massela – co znaczy, że MID-Europa Partners daje pieniądze? To znaczy, że się dogadali na jakiś warunkach. Być może zastawili ratusz i Gubałówkę i być może jakieś inne nieruchomości zostały zastawione za kwotę 220 milionów złotych.

Pani Maria Wasiak mówiła wyraźnie, jak dobrze pamiętam, także minister Massel również, że sprzedającego nie interesuje to, na jakich zasadach udzielono kredytu.

A wie pan, panie ministrze, dlaczego używam określenia „beneficjent"? Ten bowiem, kto kupił Polskie Koleje Linowe, nie jest zwykłym kupującym, jest szczęśliwym posiadaczem przedsiębiorstwa, które rok po roku generowało czysty zysk w wysokości kilkunastu milionów złotych. Przedsiębiorstwa, które nie musi czynić specjalnych starań, żeby mieć obłożenie klientów. Kupił PKL za kwotę 220 milionów złotych w sytuacji, kiedy w 2007 roku Polskie Koleje Linowe wydały na modernizację tylko kolei na Kasprowy Wierch 70 milionów złotych, czyli jedną trzecią tej kwoty. Nazywam tego, kto kupił PKL beneficjentem z pełnym przeświadczeniem, bo on jest beneficjentem.

Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe również chciały być beneficjentem. A gdy pojawił się oferent powiedziano mu – oddal się i to w szybkim tempie, bo to nie jest podmiot dla ciebie. Ale to już jakby na kolejny raz. Ten wątek jest już na kolejny raz**.** To był podmiot gospodarczy, właściciel firmy, którego zniechęcono w sposób brutalny i bezwzględny do tego, żeby starał się o nabycie Polskich Kolei Linowych. To bulwersuje, panie ministrze, to, że nie udzielono nam jasnej informacji.

Zadaję pytanie kierowane teraz do pana. Wiem, że pan przejął z dobrodziejstwem inwentarza to, co dotychczas nam przedstawiono, a więc skutki takich a nie innych informacji, czy jakość takich a nie innych informacji przedstawionych przez stronę rządową. Mam pytanie – dlaczego nie powiedziano nic o tym, że Fundusz Inwestycyjny udziela gwarancji, przepraszam, będzie źródłem pozyskania środków finansowych na zakup Polskich Kolei Linowych na skutek czego stanie się właścicielem czy pośrednikiem w przekazaniu własności Polskich Kolei Linowych podmiotowi luksemburskiemu? Przecież wówczas, i pani Maria Wasiak, i pan Andrzej Massel to wiedzieli. Dlaczego tego nie zdefiniowali? Dlaczego tego nie ma w protokole, na który pan się powołuje? Gdyby to było w protokole z lipcowego posiedzenia Komisji, to bym się dziwił, gdyby ktoś dzisiaj wracał do sprawy na posiedzeniu sejmowej Komisji Infrastruktury. Ale odpowiadano nam zupełnie zgoła inaczej.

Panie ministrze, dlaczego strona rządowa i PKP SA nie poinformowało, kto będzie właścicielem Polskich Kolei Linowych? Proszę mi odpowiedzieć na to pytanie. Dlaczego nie odpowiedziano, że będzie to podmiot luksemburski, a pośrednikiem w przekazaniu własności będzie Fundusz Inwestycyjny MID-Europa Partners, który przejmie 99% udziałów w spółce Polskie Koleje Górskie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę – ograniczajmy wystąpienia w czasie. Bardzo proszę, pan poseł Arkadiusz Litwiński.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

Mam nie tyle wrażenie, co przekonanie, że pan poseł Adamczyk zadając pytania *de facto* nie wsłuchiwał się we wcześniejszą odpowiedź, a nawet zadaje pytania pomimo tego, że odpowiedzi na nie zawarte są w wypowiedziach ówczesnej prezes, pani Marii Wasiak, które cytował.

Mam wrażenie, że chyba nie chodzi o to, aby na posiedzeniu rozmawiać o konkretach. Mimo to jednak zadam pytanie o konkret i po uzyskaniu odpowiedzi będę chciał jeszcze dwa zdania dodać.

Panie ministrze. To jest pytanie dla tych wszystkich, którzy jeszcze tego nie usłyszeli wystarczająco, abstrahując od tego, co już wcześniej pan powiedział. Czy w dniu posiedzenia Komisji Infrastruktury w ubiegłym roku, było to 10 lipca, w dyspozycji ministerstwa, a w szczególności osób reprezentujących stronę rządową na posiedzeniu, była informacja o tym, że ówcześni udziałowcy Polskich Kolei Górskich mają zamiar sprzedać jakąś część swoich udziałów kolejnemu podmiotowi? Prosiłbym o odpowiedź na to pytanie, a następnie pozwolę sobie na dokończenie wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Pozwolę sobie dołączyć się do wypowiedzi pana posła Litwińskiego, ponieważ pan przewodniczący Adamczyk wspominał, a raczej przywołał określenie z posiedzenia Komisji. Powiedział, że na posiedzeniu padało określenie „słup". Czy mam rozumieć, że tym „słupem" jest spółka Polskie Koleje Górskie zawiązana przez samorządy? Czy samorządy zawiązując spółkę nie miały poczucia, że nie dysponują kapitałem do przeprowadzenia transakcji, czyli zapłaty za Polskie Koleje Linowe, które były przedmiotem transakcji? Czy w tym momencie nie jest nadużyciem takie traktowanie podmiotów publicznych, jakimi są samorządu terytorialne?

Bardzo proszę, pan poseł…

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Czy mogę odpowiedzieć?

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Sekundę, pan poseł Jerzy Szmit.

Poseł Jerzy Szmit (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze. Rzeczywiście, w tamtym czasie nie uczestniczył pan jeszcze w decyzjach, które dotyczyły sprzedaży Polskich Kolei Linowych. Dzisiaj nie wiem, czy z przekonania, czy z racji pełnionych obowiązków, broni pan tej transakcji. W to nie wnikam. Natomiast pan, jako osoba mająca bardzo duże doświadczenie w kierowaniu firmami i zarządzaniu majątkiem w transakcjach kapitałowych, jak pan ocenia fakt takiej decyzji właścicielskiej? Decyzji sprzedaży bardzo dochodowej spółki, mającej bardzo duże możliwości rozwojowe, w sytuacji, kiedy nie ma takiego przymusu. Oczywiście, że wówczas słyszeliśmy takie argumenty. Jeden z przedstawicieli ówczesnego ministerstwa twierdził, że jest plan sprzedania spółki i że realizujemy ustawę. Sprzedajemy to, co akurat dzisiaj jest dostępne na rynku i to co ludzie chcą kupić, na co są klienci.

Pamiętam też wypowiedź w telewizji jednego z przedstawicieli ówczesnego ministerstwa, który mniej więcej tak zdefiniował odpowiedź na pytanie – dlaczego sprzedaje się Polskie Koleje Linowe. „Dlatego, powiedział, że kupiec będzie bardzo zadowolony z tej sprzedaży. To jest dobry kąsek dla rynku i nabywcy będą na pewno zadowoleni z zakupu".

Wydaje mi się, że jako dysponenci własności publicznej, a my też zaliczamy się do tego kręgu, powinni się kierować jednak innymi wartościami, innymi wytycznymi i priorytetami. Dlatego chodzi o ocenę pana ministra – czy sprzedawanie bardzo dochodowej i rozwojowej spółki miało ekonomiczny sens również dla PKP SA?

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Kto z państwa jeszcze? Pan poseł Andrzej Gut-Mostowy, proszę.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie ministrze, mam pytanie – czy istniałyby plany resortu skarbu, żeby kupić wszystkie wyciągi narciarskie w Polsce dla Skarbu Państwa, jeśliby się okazało, że dobrze zarabiają?

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Oddam głos panu…Jeszcze pan przewodniczący Tchórzewski? Bardzo proszę panie pośle Adamczyk o gospodarowanie czasem. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Panie przewodniczący, mam prośbę, abyśmy nie dopuszczali do pauperyzowania i deprecjacji problemu, o którym dzisiaj rozmawiamy. Przypomnę panu posłowi Andrzejowi Gut-Mostowemu, mieszkańcowi Zakopanego, że rozmawiamy o podmiocie, który w 1936 roku został wybudowany z pieniędzy Skarbu Państwa. Na Kasprowym Wierchu została wówczas zastosowana jedna z najnowocześniejszych technologii w realizacji tego przedsięwzięcia, w rok później także na Gubałówce, a następnie na Górze Parkowej w Krynicy. Nie były to, panie pośle, nacjonalizowane prywatne wyciągi. Były one budowane w konkretnym celu i państwo inwestowało w konkretnym celu. Jak pan pamięta z historii, podobnie państwo inwestowało w konkretnym celu budując Centralny Okrąg Przemysłowy, budując Gdynię itd., itd. To tak na marginesie do pana przewodniczącego.

Panie przewodniczący, pytał pan o przywołane przez mnie określenie „słup". Panie przewodniczący, może pan to interpretować w sposób dowolny, jak i każda z osób, która odbiera tę informację. Myślę, że można to interpretować w sposób dowolny, zwłaszcza w kontekście tego, co wydarzyło się na Forum Ekonomicznym w Krynicy w 2012 roku. Na jednym z paneli, w którym brał udział szef Komisji Infrastruktury, a obecny wiceminister Zbigniew Rynasiewicz, panelu, w którym również brał udział Olgierd Dziekoński, a w ostatniej chwili ewakuował się wiceminister Massel. Podczas panelu niejaki Bogusz Hlawaty, prezes zarządu spółki Tatra-Mount, stwierdził, że Tatra-Mount, słowacka firma, musi przejąć PKL, żeby je uratować. Kiedy na tym panelu daliśmy temu odpór i kiedy okazało się, że szanse spółki Tatra-Mount będą znikome, jeśli chodzi o zakup Polskich Kolei Linowych, mieliśmy do czynienia z innym procesem. Powiem inaczej – uskuteczniono sprzedaż innemu podmiotowi.

Odpowiadam panu w ten sposób, bo należy pan do ludzi bardzo inteligentnych i poskłada sobie pan całość, panie przewodniczący. Ja natomiast w dbałości o swoje bezpieczeństwo prawne, muszę niestety w ten, a nie w inny sposób podawać informacje.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję, także za wystawienie oceny mojej osobie. Próbuję powstrzymać się od sugestii, żeby Komisja powstrzymała się od sugestii, że samorządy terytorialne, rady miasta i gmin, były ciałami bezrozumnymi – bardzo jednoznacznie chcę to stwierdzić.

Panie ministrze, bardzo proszę. Ponieważ pojawiły się nowe kwestie, proszę o odniesienie się do nich. Przepraszam, jeszcze pan przewodniczący Tchórzewski. Przepraszam najmocniej.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Analiza protokołu z posiedzenia Komisji napawa pewnym smutkiem. Rzeczywiście, trzeba przyznać panu ministrowi, że niektóre wypowiedzi były bardzo sprytne. Wynika z nich jednak smutne spostrzeżenie na temat wielu osób uczestniczących w posiedzeniu. Z protokołu oraz dzisiejszej wiedzy wynika, że samorządy regionalne założyły spółkę. W pewnym sensie z polskiej tradycji wynika, że jest się patriotą swego regionu, jest się patriotą swego miasta, a w ostateczności patriotą swego kraju. W mentalności Polaków jest się także patriotą firmy, w której się pracuje i stara się bronić jej dobrego imienia itd.

Z tego wynika, że w porozumieniu z PKP SA została założona spółka o niskiej wartości, której udziałowcy, a także sprzedawca, od razu wiedzieli, że jest ona tylko zasłoną dymną. Że w tym momencie nie bardzo pasuje, aby w perełce Polski, jaką jest Zakopane, a w Zakopanem Polskie Koleje Linowe, tak normalnie sprzedawać w prostej linii. Żeby ta perełka, jaką są Polskie Koleje Linowe, stała się własnością jakiegoś-tam funduszu, co do którego nawet trudno zgadnąć, jaki ma kapitał.

Okazuje się, że wedle dzisiejszej wiedzy, było wiadomo, że Polskie Koleje Górskie, a więc ci udziałowcy, którzy na zewnątrz występowali w transakcji jako jedyni udziałowcy firmy, mają tylko gwarancje Funduszu Inwestycyjnego. Jednocześnie udziałowcy podpisali umowę kupna i zobowiązali się do tego, że przeprowadzą emisję akcji. Ich akcje czy udziały będą stanowiły jedno czy kilkuprocentową wartość, a Funduszowi oddadzą swoją firmę. Bo tak to się liczy, jeśli spółka zależy od funduszu. Cała transakcja pośrednio była tak właśnie przygotowana.

Pojawia się pytanie – jeżeli już w taki sposób chcecie działać, to po co aż takie zasłony dymne? Trzeba było iść prosto i od razu tamtej spółce sprzedać Polskie Koleje Linowe. Po co było naginać w różny sposób procedury?

Inne pytanie – jakimi suwenirami samorządy zostały do tego stopnia przekupione, że swoją perełkę tak sobie, w sposób lekki, sprzedały za swoje 400 tysięcy? Sprzedały Polskie Koleje Linowe za 400 tysięcy kapitału, które włożyły w spółkę, a właściwie ją oddały. W Polskich Kolejach Górskich ich kapitał nic nie znaczy. To są pieniądze w pewnym sensie stracone, nie dają żadnego udział w zysku, biorąc pod uwagę wartość całkowitą. Bo przecież emisja udziałów, jak wynika z informacji, które są obecnie nietajne, jawne i wszędzie dostępne, poszła na pokrycie zakupu akcji. Z tego wniosek, że samorządy albo samorządowcy czymś się kierowali decydując się na taką transakcję, w której stracili 400 tysięcy złotych. Bo samorządy tyle straciły; biedne, niezbyt bogate samorządy górskie straciły 400 tysięcy. Jeżeli bowiem 400 tysięcy w tej chwili nie stanowią nawet jednego procenta udziału, to po prostu są to pieniądze wyrzucone w błoto.

Pytanie nasuwa się samo przez się i na nie trzeba by odpowiedzieć – dlaczego to poszło w tym kierunku? Dlaczego akurat w tym momencie była potrzebna zasłona dymna? A jednocześnie w tej chwili się mówi, że była to rzeczywiście prywatyzacja zamierzona dla kapitału obcego. Z tym, że bezpośrednio się o tym tak nie powiedziało.

Tak, nastąpiła ochrona nazwy, ochrona marki na trzy lata i że będą to nadal Polskie Koleje Linowe. Ale po trzech latach ochrona traci już swój wymiar, bo się zapomni o transakcji, pojawi się nowa firma z odpowiednim logo, z odpowiednimi reklamami, czego – trudno powiedzieć. Jest to miejsce najbardziej podatne na różnego rodzaju promocje, reklamy różnych rzeczy, różnych idei i różnych trendów politycznych, także europejskich. Istnieje możliwość przekazu na całą Polskę, bo to jest właśnie punkt, w którym dziennie sprzedaje się masę biletów, po które stoją kolejki ludzi.

Przed wojną podjęto wielki wysiłek inwestycyjny, żeby powstała wizytówka Państwa Polskiego, żeby to była wizytówka Państwa Polskiego. Tymczasem teraz tylko na trzy lata wywalczyło się o ochronę logo Polskich Kolei Linowych itd. To jest kwestia taka, nawet jeśli w tym wszystkim nie ma nawet odrobiny nieprawidłowości. Specjalnie nie widzę w transakcji sprzedaży PKL przestępstwa, poza jakimś dziwnym sprytem, nadzwyczajnym sprytem postępowania, żeby opinię publiczną, a nawet nas na posiedzeniu Komisji, nie oszukiwać. W pewnym momencie rzeczywiście nabraliśmy przekonania, że być może jakiś-tam nieznany kapitał, nieznany właściciel, rządził będzie taką perełką, wizytówką Polski.

To wszystko co w tej sprawie mam do powiedzenia. Ubolewam, że tak nisko spadło poczucie i tych samorządowców, którzy w to poszli, i przedstawicieli naszego państwa, którzy to wszystko kryli i jeszcze używali zasłony dymnej. To wszystko po prostu boli. Nie czuć w tym ani odrobiny patriotyzmu lokalnego, ani patriotyzmu krajowego.

Państwo posłowie podrywacie się teraz do jakiejś obrony. W tym wszystkim, przynajmniej ja, nie zarzucam złamania prawa, ale zarzucam krętactwo nadzwyczaj sprytne po to, żeby wszystkich oszukiwać przez jakiś-tam okres czasu. Nie wierzę, że celem był dochód ze sprzedaży PKL, choć była to kwota ponad dwustu milionów złotych. Sprzedano jednak coś, co ma olbrzymią wartość niematerialną, olbrzymią wartość narodową. Nie wierzę, żeby chodziło tylko o dwieście milionów złotych, które wpłyną do budżetu spółki PKP SA, co umożliwi spłacanie jej długów. To jest wąskie patrzenie.

Jednocześnie, bez żadnych skrupułów, panie ministrze, na znacznie ponad 10 miliardów złotych zadłużona została spółka Polskie Linie Kolejowe. Jak się popatrzy budżetowo na zobowiązania tej spółki, mówię o dostępnych dokumentach, to kwota ta zbliża się nawet do 20 miliardów złotych. A tutaj był konieczny gwałtowny ratunek za dwieście

milionów złotych, bo trzeba oddłużyć PKP SA. Oddłużcie teraz też tak gwałtownie PLK, tylko sprzedając linie kolejowe. To wywołuje konsternację. To, praktycznie rzecz biorąc, świadczy o stanie naszego państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Klasyczny przykład, apelowałem, aby w dyskusji nie posunąć się do tego, do czego właśnie doszło. W wypowiedzi pana przewodniczącego znalazła się sugestia, że samorządy, radni wszystkich samorządów…To była sugestia bardzo wyraźna, że jednak za tym kryje się nieprawość, niegodziwość, wręcz złodziejstwo. Klasyczny przykład, jak punkt widzenia zależy od punktu siedzenia.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

To nie tak, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Ja panu nie przeszkadzałem, panie pośle. Bardzo panów przepraszam. Mamy klasyczny przykład tego jak można manipulować. Czyni to nawet poseł tak bardzo, bardzo odpowiedzialny, jak przewodniczący Krzysztof Tchórzewski. Nie można porównywać zadłużenia Polskich Linii Kolejowych wynikającego z tego, że spółka realizuje potężny program inwestycyjny, co rzecz jasna robi w ciężar przyszłych zobowiązań. To jest oczywiste. Wiemy z czego wynikają zobowiązania PLK. Nijak ma się to do transakcji sprzedaży Polskich Kolei Linowych. Proszę o właściwe miary, jeżeli już stawiamy jakieś tezy i je uzasadniamy.

Bardzo proszę. Panie ministrze, bardzo proszę o odniesienie się do kwestii, które dodatkowo zostały poruszone.

Podsekretarz stanu w MIR Zbigniew Klepacki:

Wystąpiły dwa elementy w wypowiedziach panów posłów. Jeden bardzo mocno pobrzmiewał w wystąpieniu pana posła Szmita. Było to pytanie o zasadność transakcji i o to, czy cena była właściwa. Tak zrozumiałem pana pytanie. Wybiega to poza temat dzisiejszego posiedzenia Komisji, niemniej jednak odniosę się do tego. Mam zapisane dane, jak wyglądał zysk netto spółki Polskie Koleje Linowe: w 2008 roku była to kwota 6,9 mln zł, w 2009 – 9,6 mln zł, w 2010 – 5 mln zł, w 2011 – 10 mln zł i w roku 2012 – 11 mln zł. Uśredniając możemy przyjąć, że było to rocznie około 9 milionów złotych. Spółka Polskie Koleje Linowe została sprzedana za 215 milionów. Wynika z tego, że 24 lata musiałaby się spłacać.

Gdyby pan poseł złożył kwotę 215 milionów na lokatę w banku, która daje rocznie 5%, to miałby pan więcej z lokaty niż z działalności**.** Moim zdaniem, cena sprzedaży PKL była atrakcyjna i właściwa, zważywszy również to, co powiedział pan poseł Adamczyk, że była to perełka myśli technicznej. Tak, ale z lat trzydziestych. Nie mówię tego złośliwie. Od tego czasu minęło 80 lat. Obecnie PKL wymagają dużych inwestycji.

Zapłacona cena była atrakcyjna tym bardziej, że, moim zdaniem, państwo powinno się skupić na takich gałęziach, które są ważne dla realizacji jego strategicznych celów, takich jak energetyka, transport, infrastruktura transportowa czy przemysł zbrojeniowy. To ze swojej natury należy do kompetencji państwa. Czy do tego spectrum należą wyciągi narciarskie? Powiedziałbym, że nie, niezależnie jaki do tego mamy stosunek uwarunkowany historycznie czy sentymentalnie.

W związku z tym uważam, że transakcja miała rację bytu i uzyskana cena była dobra, bo nabywcę czeka długi i bardzo trudny proces inwestycyjny, bo trzeba wziąć pod uwagę, że część majątku leży na terenie parku narodowego. Wszyscy wiemy, jak trudne jest uzyskanie decyzji środowiskowych. Myślę, że jest to bardzo kłopotliwe.

Odnosząc się do ceny – sądzę, że była ona jak najbardziej adekwatna.

Co do uwag pana posła Tchórzewskiego, że na pewno samorządy jakimiś suwenirami zostały skłonione do podjęcia tej decyzji. W świetle tego co wiemy z wielu postępowań prokuratorskich wydaje się, że takie stwierdzenia nie mają racji bytu. Takie oskarżenie, czy taka sugestia powinna być, tak mi się wydaje, na takim forum poparta jakimś dowodem, a nie tylko słowami rzuconymi tak sobie. Było to wielokrotnie badane przez właściwe organy.

Co do meritum dzisiejszego posiedzenia, czyli wprowadzania czy niewprowadzenia w błąd – uważam, że takiego wprowadzenia w błąd nie było. My też możemy wyjmować wypowiedzi z kontekstu. Co do zapisu na str. 41 protokołu. Oczywiście, taki zapis posiadamy, mówił o tym przedstawiciel zarządu Polskich Kolei Górskich. Posiadamy też umowę inwestycyjną i gwarancje Funduszu Inwestycyjnego, który, zgodnie z uchwałą Rady Miasta Zakopanego, obejmie akcje Polskich Kolei Górskich. Była mowa o tym, że będzie emisja, że Fundusz obejmie emisję. To że ktoś się nie dopytał, czy też nie do końca wówczas transakcję rozumiał, nie świadczy, że było to celowe działanie i chęć ukrycia czegokolwiek. Tym bardziej, że umowy i wszystkie dokumenty były podpisywane, wielokrotnie omawiane i badane. Nie mogę się więc zgodzić z takim sformułowaniem.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Wobec wyczerpania głosów w dyskusji oddaję głos panu przewodniczącemu Adamczykowi, jako wnioskodawcy, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Będę do państwa apelował o pozytywne zaopiniowanie wniosku. Zanim to uczynię; panie ministrze, pan nie musi wszystkiego wiedzieć, pan nie musi mieć wiedzy chociażby na temat infrastruktury, której właścicielem była przed sprzedażą spółka Polskie Koleje Linowe. Pan mówi o zyskach, więc jeszcze raz powtarzam: w 2007 roku zakończono proces modernizacji kolejki na Kasprowy Wierch. To nie była kolej z 1936 roku, to nie były wagoniki z 1938 roku, tylko są to najnowocześniejsze wagony i najnowocześniejszy system sterowania i napędu z najnowocześniejszym systemem nośnym zainstalowany w 2007 roku.

Do wiadomości pana ministra i państwa – możliwość przewozu pasażerów na Kasprowy Wierch została ograniczona do 60% ze względów środowiskowych. Pełna modernizacja kolei linowej na Kasprowy Wierch została już przeprowadzona. Kosztowało to ponad 70 milionów złotych.

Jeżeli pan mówi o czystym zysku, panie ministrze, to ten zysk został pomniejszony o koszt obsługi kredytu podjętego na modernizację. Czyli, jeżeli nie byłoby kosztu obsługi kredytu, to zysk byłby większy. Mało tego, przebudowana została również kolej szynowo-linowa na Gubałówkę. Polecam państwu w tym gronie jedną z najnowocześniejszych stacji narciarskich nie tylko w Polsce, ale w Europie.

Mam jeszcze informację, którą uzyskałem przed momentem. Panie ministrze, spłacono rocznie około 6 milionów kredytu, który został zaciągnięty na poczet realizacji tego przedsięwzięcia inwestycyjnego. Żeby więc nie pozostało fałszywe przeświadczenie, przedsiębiorstwo Polskie Koleje Linowe dysponowało w momencie sprzedaży nowoczesną infrastrukturą, w wielu przypadkach dorównującą standardom europejskim i światowym. Podam przykład Hali Gąsienicowej i kolejki krzesełkowej, którą potentat w tej branży, pan poseł Gut-Mostowy, chciał mieć w swoim zasobie, ale, jak rozumiem, taka inwestycja bardzo dużo kosztuje.

Reasumując, mówimy o podmiocie, który zarządzał substancją, która została przebudowana i zmodernizowana. Zainwestowano w to olbrzymie pieniądze. Informuję pana ministra, że prawdopodobnie kredyt w wysokości 70 milionów złotych już został spłacony. Taką informację otrzymałem przed momentem. Mówimy więc o czymś, co było i jest bardzo wartościowym produktem, używając określenia jakim na co dzień pan się posługuje w branży biznesowo-ekonomicznej. Produktem, który po prostu przekazano do sprzedaży.

Co do pytania pana posła Jerzego Szmita. Można by powiedzieć tak – sprzedać można wszystko, ażeby zabezpieczyć potrzeby wynikające z obciążenia długami podmiotów będących w zasobach Skarb Państwa. Można również sprzedać Wawel. Dzisiaj jest to obrazoburcze, ale może się okazać, że za dwa lata będzie to bardzo realne, czy za rok będzie to realne. Czy za pół roku minister kultury i dziedzictwa narodowego zaproponuje, żeby zmniejszyć długi Skarbu Państwa, aby sprzedać Wawel? Dlaczego nie? Ktoś zapyta – po co nam jest potrzebny Wawel?

Proszę państwa, całkowicie się zgadzam z panem posłem Krzysztofem Tchórzewskim. Uważam, mówię to w imieniu wnioskodawców, że debata na forum Sejmu jest nie-

zbędna, bo będziemy mówili o pewnej jakości prowadzenia debaty sejmowej. Ta debata toczy się również na posiedzeniach komisji. Będziemy mówili o czymś, z czym mamy na co dzień do czynienia. Oczywiście, większość może wszystko. Zepchniecie państwo sprawę sprzedaży PKL pod dywan. Uznacie, że nie ma już tego problemu, nie należy się tym zajmować, to już było, to już minęło. Nie ma takiej potrzeby.

Jeżeli państwo nie dbacie o jakość debaty, uznacie że nie warto wrócić do problemu PKL po to, żeby wyjaśnić sobie zasadnicze wątpliwości, to zaopiniujecie negatywnie wniosek. Ja jednak apeluję do wszystkich obecnych na sali o pozytywne zaopiniowanie naszego wniosku z powodu jak na wstępie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Chciałbym podkreślić, że działania PKP w zakresie restrukturyzacji, modernizacji swoich poszczególnych spółek Grupy PKP oparte są na ustawie, którą przyjął Sejm. Przypomnę – ustawa o restrukturyzacji, komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego PKP z 2001 roku realizowana jest konsekwentnie z różnym tempem przez poszczególne rządy. Nikt nie zmienił tej ustawy. Sprzedaż spółki Polskie Koleje Linowe jest naturalną konsekwencją realizacji ustawy.

Stawiam wniosek przeciwny. Stawiam wniosek, aby informację złożoną przez ministra infrastruktury i rozwoju uznać za wyczerpującą. Nie zachodzi potrzeba przeprowadzenia debaty w sali plenarnej, bowiem nie pojawiły się żadne nowe wątki, które wskazałyby, że taką debatę należy przeprowadzić. Z całą mocą stwierdzam, że dzisiejsza dyskusja miała znamiona debaty politycznej, tym były podszyte użyte argumenty. Wobec powyższego stawiam wniosek przeciwny do wniosku pana posła Adamczyka.

Zostały sformułowane dwa wnioski.

Poddam pod głosowanie wniosek pana posła przewodniczącego Andrzeja Adamczyka. Kto jest za przyjęciem wniosku pana posła Adamczyka, aby Komisja wydała panu marszałkowi opinię o potrzebie przeprowadzenia debaty na sali plenarnej, proszę o podniesienie ręki. Dziękuję. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Sekretarz Komisji Marcin Mykietyński:

5 głosów za, 13 przeciw, brak wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Stanisław Żmijan (PO):

Dziękuję. Stwierdzam, że wniosek pana przewodniczącego Adamczyka nie uzyskał akceptacji Komisji.

Pytanie do Biura Legislacyjnego – czy nad drugim wnioskiem należy też przegłosować? Nie.

Stwierdzam, że Komisja uznała informację ministra infrastruktury i rozwoju za wyczerpującą i nie zachodzi potrzeba przeprowadzenia debaty na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Taką opinię dostarczymy panu marszałkowi.

Wysoka Komisjo, wobec wyczerpania porządku zamykam posiedzenie.